

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(oprócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom G.-Sl. (Beuthen O.-S.), Kurfürsterstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr osmioletowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Niedziela 19-go stycznia 1930

Nr. 15

Wzmocniona agitacja niemiecka.

W ostatnich czasach ujawniają Niemcy znowu wzmocnioną agitację za rewizją granic z Polską, zwłaszcza za przyłączeniem do Niemiec tak zwanego korytarza gdańskiego. Bezpośrednim powodem wznowienia tej agitacji było urządzenie przez Instytut Bałtycki w Toruniu tygodniowego kursu dla dziennikarzy, na którym w sposób naukowy przedstawiono słuchaczom całokształt spraw, odnoszących się do sprawy dostępu Polski do morza.

Dziwnie brzmi w ustach niemieckich oburzenie na ten krok Instytutu Bałtyckiego. Niemcy widzą w nim dla siebie wielkie niebezpieczeństwo i ostrzegają społeczeństwo przed agitacją polską. A tymczasem jakżeż niewinna jest ta agitacja, jeśli to wogóle agitacją nazwać można, w porównaniu z tem, co Niemcy stale czynią w kierunku tym nie tylko u siebie, ale także na terenie międzynarodowym.

Dla Polaków, a także dla tych wszystkich cudzoziemców, którzy mają na tyle uczciwości, by widzieć rzeczy takimi, jakie one są, a nie fałszować faktów, lub wierzyć w sfalszowane — kwestja korytarza gdańskiego wcale nie istnieje. Z osmnastu powiatów województwa pomorskiego, szesnaście wykazuje olbrzymią przewagę żywiołu polskiego, dochodzącą do 90 procent. Pozostałe dwa powiaty mają 60 do 70 procent ludności polskiej. Czy wobec tego może istnieć jakkolwiek wątpliwość co do słuszności przynależenia tych ziem do państwa polskiego?

Jeśli jednak Niemcy wysuwają żądanie odłączenia korytarza gdańskiego od Polski, to chcąc znaleźć argumenty dla swych żądań, szukają ich nie w najbardziej odpowiedniej dziedzinie etnograficznej, bo sami widzą, że taka argumentacja nie wytrzymałaby najmniejszej krytyki.

Pierwotnie, zaraz po wojnie światowej, Niemcy sądzili, że państwo polskie nie ostoi się zbyt długo. Wmawiali więc w świat, że Polska jest państwem sezonowym i że niebawem trzeba będzie pomyśleć o przyznaniu z powrotem Niemcom jej zachodnich prowincji, aby przeszkodzić, by Rosja bolszewicka ich nie połączyła i nie zarażała całej Europie.

Rzeczywistość bardzo szybko rozwiała te nadzieje na „sezonowość” Polski. Krzepło państwo, ostało się nawale bolszewickiej i coraz bardziej, chociaż z wielkim trudem, wzmacniało swe siły. Wówczas Niemcy wysunęli nowy argument. Zaczęli wmawiać w świat, że Polska nie podoła trudnościom gospodarczym i zwiększali te trudności zapomocą wojny celnej. Mniemali, że wyniszczona gospodarczo Polska spadnie jak dojrzały owoc czyhającym na tę chwilę Niemcom i Rosji.

Także i te nadzieje zawiodły. Wojna celna i trudności gospodarcze znowu naród z podziwu godną odpornością, a nawet w niejednej dziedzinie wy-

Końcowe obrady w Hadze.

Haga. Na posiedzeniu komisji dla spraw odszkodowań wschodnich przedstawiciele państw Małej Ententy zawiadomili państwa zapraszające, że pragną przed podpisaniem planu Younga otrzymać zapewnienie co do przyszłości, w razie wypadku, że pokojowy układ z Węgrami okaże się niemożliwy do osiągnięcia. W szczególności przedstawiciele państw Małej Ententy domagali się określenia wysokości odszkodowań węgierskich przez komisję.

Loucheur i jego koledzy angielscy i włoscy oświadczyli, że należy w dalszym ciągu prowadzić rokowania z hr. Bethlenem. Rozmowa, prowadzona w tej sprawie, dała zadowalniające rezultaty.

Oczekiwane jest zawarcie układu w sprawie wysokości odszkodowań,

żądanych przez Węgry w związku z realizacją reformy rolnej. Jednakże przedstawiciele Małej Ententy pragną rozstrzygnięcia i w innych kwestiach, będących w zawieszeniu.

W związku z tem delegaci Francji, Anglii i Włoch, postanowili, że komisja dla spraw odszkodowań wschodnich będzie prowadziła w dalszym ciągu prace rozpoczęte w Paryżu, tak, aby w ciągu sześciu miesięcy doprowadzić do rozwiązania wszystkich kwestyj spornych, dotyczących Małej Ententy. W razie potrzeby komisja odwoła się do Trybunału Haskiego.

O godzinie 15.30 przedstawiciele pięciu mocarstw zapraszających odbyli konferencję, w której wzięli udział Benesz, Marinkowicz i Titulescu, natomiast nieobecni byli przedstawiciele Niemiec.

Minister pruski o rewizji granic.

Berlin. (Tel. wł.) W obradach komisji głównej nad budżetem pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych wygłosił nacjonalista Keudel mowę, w której wskazywał na ciężkie położenie, w jakim znajdują się Prusy Wschodnie. Twierdził on, że skutecznej pomocy można będzie udzielić tej prowincji dopiero wówczas, gdy odzyskany zostanie przez Niemcy korytarz gdański. Mówca krytykował ostro wiceprezydenta prowincji wschodnio-pruskiej dr. Steinhoffa, który wobec pewnego korespondenta zagranicznego wypowiedział pogląd, nie uwzględniający zupełnie tego celu. Rząd powinien, zdaniem Keudela, złożyć w tej sprawie jasne oświadczenie.

W odpowiedzi na wywody Keudela oświadczył minister Grześniński, że w

sprawie korytarza niema wcale różnic pomiędzy stronnikami, a rządem. Dr. Steinhoff w rozmowie z pewnym francuskim dziennikarzem postawił się naturalnie także na tem stanowisku, że zmiana obecnego stanu, wytworzonego przez korytarz gdański, jest sprawą życia i śmierci dla Prus Wschodnich. Jeśli atmosfera w Europie nie jest jeszcze dojrzała do pokojowej rewizji granic, to należy gospodarce skutki tego rodzaju granicy według możliwości usunąć przez traktaty handlowe i inne umowy natury gospodarczej.

Tego rodzaju traktaty mogłyby naturalnie tylko w tym wypadku przynieść odprężenie, gdyby były inaczej dotrzymany przez Polaków, aniżeli dotychczasowe zobowiązania.

Z za kulis Banku Rzeszy.

Parlamentarne koła demokratyczne zwracają uwagę na dziwne stosunki, panujące w Banku Rzeszy pod prezydenturą Schachta. Schacht, który wybór swój na prezydenta zawdzięcza lewicy, stał się jednym z głównych popleczników nacjonalistycznych. Wbrew rozporządzeniu rady ministrów, nakazującemu usunięcie emblematów cesarskich, Schacht pozostawił w sali prezydyjnej popiersia Wilhelma, a zażalenia republikańskie zlekceważył. Bank posiada tajny spis

urzędników, co umożliwiło zwolnienie 700 urzędników, przekonani republikańskich i przyjęcie na ich miejsce 1291 nowych, zaleconych przez organizacje nacjonalistyczne. Pobory Schachta wynoszą rocznie około 370.000 marek.

Może po ostatnim wystąpieniu Schachta, reklamowanego przez wielu, jako zbawcę Niemiec, parlament wglądnie w jego działalność, przesłaną duchem nacjonalistycznym.

kazuje znaczny postęp pomimo trudności zewnętrznych, a zwłaszcza wewnętrznych. Nie pozostawało więc Niemcom nic innego, jak przenieść agitację na teren międzynarodowy, by tam doprowadzić do zmiany granic.

Propagandę tę, mającą do dyspozycji znaczne środki materialne, a popieraną dyskretnie przez rząd, jak tego dowodzą wystąpienia prezydenta Hindenburga i niektórych ministrów, rozpoczynają Niemcy już od ław szkolnych. Wśród dorastającej młodzieży szerzy się zapomocą odpowiednio spreparowanych podręczników niena-

wiś do Polski i przedstawia obecny stan, jako rabunek rdzennie niemieckich ziem. Wśród wszystkich warstw, wśród wszystkich stanów rozwijana jest agitacja na rzecz rewizji granic za pośrednictwem setek tysięcy broszur, ulotek, artykułów dziennikarskich. Do pomocy zaprzęgnięto przedewszystkiem sferę naukową, a zwłaszcza zwolenników nowej nauki, tak zwanej geopolityki, aby udowodnić, że położenie geograficzne Prus Wschodnich wymaga koniecznie zniesienia korytarza, jeśli nie ma nastąpić całkowita ruina tej prowincji.

Tak pracuje z wielką systematycznością agitacja wewnątrz państwa, celem wytworzenia odpowiednich nastrojów we własnym społeczeństwie. Równie planowa jest też agitacja poza terytorjum Niemiec, a przedewszystkiem we Francji i Anglii. Znane są wypadki, w których ujawniono, że niewinne rzekomo i pozornie rzeczowo napisane książki obcych autorów o konieczności rewizji granic, okazały się dziełami ludzi, przekupionych przez Niemców. Tych wypadków było niewiele. A ile takich zapłaconych artykułów i książek poszło w świat, o których się wie, że zostały zapłacone.

Z polskiej strony nic prawie się nie robi, by przeciwdziałać tej agitacji i obalać skutecznie argumentację niemiecką. Mało tego! W samej Polsce nie przywiązuje się wagi do tego, by wpoić w społeczeństwo nie tylko uczuciowe, ale także rozumowe przekonanie o tem, że twierdzenia niemieckie oparte są na kruchych podstawach. Te właśnie prace podjął Instytut Bałtycki w Toruniu, który postawił sobie za cel poznanie przez najszersze warstwy tej, można by powiedzieć, materialnej strony zagadnienia z punktu widzenia interesów Państwa. Dzisiaj bowiem Zachód nie przejmuje się już zbyt wiele etnograficznymi lub historycznymi. W epoce ogólnego zmaterializowania przemawiają do umysłów zachodnich jedynie argumenty gospodarcze, a więc zdolność Polski do wyzyskania wszystkich korzyści, jakie daje jej wolny dostęp do morza.

Z tą stroną zagadnienia pragnął zapoznać Instytut Bałtycki dziennikarzy polskich i wykazać naukowo dotychczasowe wyniki. A najsilniejszym argumentem — to liczby. Te liczby zaś wykazują, że Gdańsk osiągnął w r. 1928 cztery razy większy rozwój gospodarczy w porównaniu z rokiem 1913, a to dzięki oderwaniu od Niemiec, zaś Gdynia już w czwartym roku istnienia wykazuje takie same obroty, jak Gdańsk przed wojną.

Ze te argumenty, jeśli wejdą w krew całego społeczeństwa polskiego i zostaną odpowiednio wyzyskane zagranicą, są niebezpieczne dla idei rewizji granic, propagowanej przez Niemców, w to wierzymy. Ale żeby tego rodzaju agitacja, jaką zapoczątkował Instytut Bałtycki miała być czemś godnym potępienia, lub niemoralnym, jak to zarzucają Niemcy, taki pogląd urodzić się może tylko w mózgach, dla których świadome przekreślenie prawdy jest chlebem codziennym.

Dobrze w każdym razie stało się, że uczyniono pierwszy krok w kierunku uczenia własnego społeczeństwa tych argumentów, jakimi należy zwalczać propagandę niemiecką. Wiele jeszcze wysiłków potrzeba, by wypełnić szczyby, jakie ona poczyniła zagranicą. Tutaj otwiera się szerokie pole działania nie tylko dla rządu polskiego, ale także dla całego społeczeństwa, bo ciężka czeka w najbliższej przyszłości Polska praca, by obronić Państwo przed coraz silniejszym atakiem na jego całość.